

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I.

Łódź, poniedziałek 13 sierpnia 1945 r.

Nr 39 (49)

OD AGRESJI DO KAPITULACJI

Feralny był ubiegły tydzień dla Japończyków. Zaczęło się od bomby nieznanego typu, zrzuconej przez lotnictwo amerykańskie na bazę morską Hiroshima, która zniszczyła około 60 proc. przetrzeni przez nią zajętej. Zdumienie Japończyków nie trwało długo. Na drugi dzień prezydent wygłosił mowę, w której pocieszył ich, że to jest tylko „próbka” tego co ich czeka, jeżeli się nie poddadzą. Dowiedzieli się nie mniej, i nie więcej, tylko że dzięki odkryciu bomby atomowej stosunek sił między nimi a aliantami zmienił się na ich niekorzyść o kilka tysięcy razy.

Nie zdążyli jeszcze ochłonąć od ciosu zadanego im z jednej strony, gdy otrzymali drugi silniejszy. ZSRR wypowiedział im wojnę. Sytuacja strategiczna Japonii była na tyle ułatwiona, że w momencie, gdy ich przemysł na wyspach macierzystych ulegał zniszczeniu, przemysł w Mandżurii i w Korei był poza zasięgiem lotnictwa nieprzyjacielskiego. Po wypowiedzeniu wojny przez ZSRR — to zaplecze miało stać się terenem walk. Japonia stanęła w rzeczywistym znaczeniu tego słowa na skraju przepaści.

Do rodziny narodów cywilizacji europejskiej Japonia wstąpiła w 1867 r. Władza feudalnych Samurajów, reprezentowanych przez Szogunów, którzy prowadzili politykę izolacji Japonii od świata zewnętrznego została obalona przez ubóstwianego, ale faktycznie pozbawionego władzy, Mikada. Trzeba przyznać, że szybkość z jaką Mutsuhito zdołał z europeizować i zmodernizować Japonię wzbudziła do tego narodu ogólną sympatię i uznanie na świecie. Przeszło jednak stosunkowo niewiele lat, a jasnym stało się, że Japonia zmodernizowała się nie tylko w dodatnim, ale i ujemnym znaczeniu tego słowa. W 1894 roku znajdująca się pod nominalnym zwierzchnictwem Chin Korea „napada” na Japonię. Wojna z Koreą szybko przeszła w wojnę z Chinami, które poniosły klęskę i były zmuszone zrzec się Formozy na rzecz Japonii i uznać „niepodległość” Korei. W wyniku zwycięskiej wojny z Rosją Japonia na mocy traktatu zawartego w Portsmouth w 1905 r. uzyskuje Koreę, anektuje ją ostatecznie w 1910 r.

W pierwszej wojnie światowej Japonia bierze udział po stronie aliantów, wypędza Niemców z chińskiego Szantungu, ale po zakończeniu wojny, dopiero pod silnym naciskiem aliantów, zgadza się zwrócić go Chinom. Po wojnie światowej przemysł japoński, korzystając z nadzwyczaj małych kosztów własnych produkcji, dzięki niskiej stopie życiowej robotników, przechodzi do ofensywy zarówno gospodarczej, jak i wojskowej. Towary japońskie konkurują z powodzeniem z towarami innych krajów.

Ponieważ jednak podstawowym warunkiem niskich cen towarów jest niska stopa życiowa klasy robotniczej — sytuacja gospodarcza w kraju nie ulega zmianie. Ludność pracująca coraz bardziej ulega „zaraźliwym” wpływom zachodu, a jednocześnie warstwy rządzące czują się coraz bliższe europejskiemu faszyzmowi.

Gdy w roku 1931 następuje atak na Mandżurię, reakcja japońska niezgorzej od siostrzyc europejskich, dławi głosy krytyki. Tysiące demokratów idzie do więzienia lub też przechodzi do konspiracji. Lata 1931 — 1934 są okresem okupacji coraz większych obszarów Chin, rozbijaniem ich i tworzeniem rządów marionetkowych, wewnątrz zaś kraju okresem coraz bardziej wzmagającego się terroru.

W toku drugiej wojny światowej Japonia ze „względów oszczędnościowych”, walcząc z USA i Wielką Brytanią, unika bezpośredniego ataku na ZSRR zgodnie z paktem o neutralności zawartym w 1941 r. Pośrednio jednak walcząc z sojusznikami ZSRR, odciąga część ich sił na Dalekim Wschodzie, a tym samym pomaga swemu sojusznikowi europejskiemu i szkodzi ZSRR. Dlatego w kwietniu bieżącego roku rząd radziecki wypowiada pakt o neutralności, podkreślając przytem, że mimo widocz-

Japonia przyparta do muru

NOWY JORK, 12.8 (Polpress). Agencja Domei podała, że w dniu 13 sierpnia w godzinach rannych minister spraw zagranicznych Szigenori Togo, został przyjęty przez cesarza na dłuższej audyencji, podczas której zdał mu dokładne sprawozdanie z całokształtu sytuacji.

Radio japońskie nadaje co jakiś czas komunikaty wzywające ludność do całkowitego spokoju i do bezwzględnego posłuszeństwa rozkazom rządu i cesarza.

Ludność nie została poinformowana ani przez prasę, ani za pośrednictwem radia, o toczących się pertraktacjach pokojowych.

NOWY JORK, 12.8 (Polpress). Dnia 12 sierpnia około 100 „latających twierdz” dokonało nalotu na miasto Matsujama na wyspie Szikoku. Samoloty amerykańskie i brytyjskie startujące z lotniskowców, bombardowały lotniska japońskie na wyspie Honshu. Zniszczono względnie uszkodzono 71 samolotów nieprzyjaciela.

Samoloty patrolujące wody japońskie, celem utrzymania blokady, zatopiły kontrtorpedowce, 10 transportowców i 2 statki strażnicze.

Wojska chińskie kontynuują natarcie na północno-wschód od miasta Kweilin. W prowincji Kijang-Si wojska chińskie, posuwając się za cofającymi się w kierunku na Mien-Czang Japończykami, obsadzili brzegi rzeki Kan i zdobyły kilka miast. W prowincji Cze-Kiang w okolicy miasta Han-Ge-Ho odparto kilka zaciętych ataków japońskich. W Birnie wojska sojuszników napotykały na zacięty opór Japończyków na zalanych wodą terenach, na północ od rzeki Sittang, między Adią i Mitkjo. Od chwili rozpoczęcia ofensywy sojuszn-

nej już klęski Niemiec, Japonia pomaga im w dalszym ciągu. Było to wyraźne ostrzeżenie dla Japonii, ostrzeżenie, z którego — jednak nie, skorzystała, licząc na to, że uda się jej drogą przewlekłą uzyskać jak najłagodniejsze warunki pokoju i zachować swój stan posiadania z czasów przed napaDEM na Pearl Harbour.

W lipcu br., jak stwierdza obecnie komisarz ludowy spraw zagranicznych Mołotow, Japonia, zdając sobie sprawę z katastrofalnej sytuacji w jakiej się

znalazała, zwraca się do ZSRR z prośbą o pośredniczenie. Na konferencji poczdamskiej przywódcy radzieccy poinformowali o tym sojuszników. Odezwa jednak do narodu japońskiego wydana przez USA, Wielką Brytanię i Chiny zostaje na razie odrzucona, mimo że zawierała stosunkowo łagodne warunki. Kilka dni jednak tylko upłynęło od chwili ogłoszenia ultimatum a następują dwa najokropniejsze dla Japonii ciosy. Nowa broń atomowa postawiła pod poważnym znakiem zapytania realną wartość ich przemysłu wojennego na wyspach macierzystych, atak zaś ZSRR postawił pod niemiejszym znakiem zapytania ich rezerwy z Mandżurii i Korei.

Tak przyparta do „chińskiego muru” Japonia musiała skapitulować.

Borys Eppel

Marszałkowie sowieccy zajmują Mandżurię

KOMUNIKAT SZTABU RADZIECKIEGO
MOSKWA, 12.8 (Polpress). W ciągu dnia 12 sierpnia wojska radzieckie walczą, posuwają się w dalszym ciągu w głąb terytorium Mandżurii. W kraju nadmorskim wojska I frontu dalekowschodniego, kontynuując natarcie w trudnych warunkach terenowych w górzyściej i zalesionej okolicy, zajęły miasto Miszani, stację kolejową Chun-Zun oraz szereg miejscowości i posunęły się od 15 do 35 kilometrów naprzód.

Na południowy zachód od Chabarowska wojska II frontu dalekowschodniego, współdziałając z jednostkami amurskiej Flotylli rzecznej, zdobyły w walkach miejscowości Tiaoszan, Sant-jan-fan i Jun-czu-antun na południowym brzegu rzeki Amur oraz miejscowości Futin, Dajakę i Santun między rzekami Sungari i Ussuri.

Na południe i na południowy wschód od miasta Blagowieszczeńsk wojska frontu zajęły miasto Sjunche, stację kolejową Angun i kilka innych miejscowości.

Wojska frontu zabajkalskiego, nacierając w dalszym ciągu wzdłuż linii kolejowej Chajlar — Charbin, zdobyły w walkach miasto i stację kolejową Jakeszy i zajęły miejscowości Mogojtuj i Horunor.

Oddziały zmotoryzowane sforsowały w szeregu punktów pasmo górskie Wielki Hingan i wyszły na jego wschodnie stoki.

Okrety oraz jednostki desantowe radzieckiej floty Pacyfiku dokonały ataków na nieprzyjacielskie okręty i transportowce w portach północnej Korei i na pełnym morzu.

W wyniku tych ataków zatopiono 2 kontrtorpedowce japońskie i 14 transportowców. Lotnictwo radzieckie bombardowało węzły kolejowe w Mandżurii.

Z obrad UNRRA w Londynie

Nie obietnice, ale realna pomoc

Apel Herberta Lehmana
LONDYN, 12.8 (Polpress). Przemawiając na posiedzeniu rady UNRRA, generalny dyrektor Herbert Lehman, zwrócił się do narodów zjednoczonych z apelem, o szybką pomoc dla krajów wyzwolonych.

Narody, które walczyły w konspiracji i które cierpiały długie lata pod jarzmem hitlerowskim, oczekują od nas realnej i konkretnej pomocy, a nie obietnic i słów pocieszenia. Muszą one dostać od nas część naszych rezerw, by móc rozpocząć życie na nowych podstawach. Należy im się to całkowicie i nikt z nas temu nie może zaprzeczyć, lecz musimy działać szybko.

Zwracam się bezpośrednio z apelem do wszystkich Narodów Zjednoczonych i wiem, że pomoc nadejdzie w krótkim czasie.

Nie będzie banków prywatnych w Polsce

Zasady systemu pieniężnego w ujęciu ministra Skarbu

WARSZAWA (Polpress). Dn. 9 sierpnia odbyła się w Warszawie w gmachu Prezydium Rady Ministrów konferencja kierowników instytucji kredytowych.

Mobilizacja zniwiarzy

WARSZAWA (Polpress). Ministerstwo Administracji Publicznej zarządziło mobilizację zniwiarzy z kosami w województwach: warszawskim, białostockim, pomorskim i poznańskim. Ogółem do ukończenia zbiorów potrzeba jest 64.000 zniwiarzy.

W razie braku dostatecznej liczby ochotników nastąpi powołanie przymusowe. Powołani otrzymują 3 m żyta od zżętego hektara oraz całkowite utrzymanie. Powołanie nastąpi do dn. 10 września 1945 r.

W konferencji przewodniczył minister Skarbu, Dąbrowski. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich instytucji bankowych i kredytowych w Polsce. Z ramienia Min. Skarbu obecni byli wyżsi urzędnicy Ministerstwa.

W przemówieniach ministra Dąbrowskiego i dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego, ob. Makowskiego, zostały m. in. sformułowane podstawowe zasady systemu pieniężnego i kredytowego w Polsce.

Z PRZEMÓWIENIA MINISTRA SKARBU DĄBROWSKIEGO

„Wielkie zmiany strukturalne, jakie zaszły w naszym ustroju socjalnym i w gospodarstwie narodowym, musiały znaleźć swój odpowiednik na odcinku bankowym. Wyrazem skomercjonalizacji ustroju aparaty pieniężnej z całością i duchem zaszły w Polsce zmian po-

litycznych, socjalnych i gospodarczych, jest po pierwsze postanowienie, iż w Polsce istnieć będą tylko instytucje bankowe państwowe, komunalne i spółdzielcze. Banków prywatnych nie będzie. Po drugie, że nasza polityka pieniężna, kredytowa i bankowa jest oparta na zasadach centralnego planowania i państwowego kierownictwa i nadzoru. Instytucje kredytowe bez względu na to, czy są to instytucje państwowe, komunalne czy spółdzielcze, mogą prowadzić i realizować jedną tylko politykę: politykę rządową w zakresie pieniądza i kredytu.

Z kolei omówił minister niektóre problemy z zakresu polityki pieniężnej, precyzując następujące zagadnienia:

1. Rola polityki pieniężnej w całokształcie polityki państwa.

2. Podstawa emisji banknotów Narodowego Banku Polskiego.

3. Stosunek tych banknotów do walut zagranicznych.

Gen. Anders chciał skoncentrować swą armię nad Łabą

Na co trwoniono olbrzymie pieniądze — Budżet b. „rządu“ londyńskiego

LONDYN, 12.8 (Polpress). „New Statesman and Nation“ w artykule zatytułowanym „Biu-rokracja na wygnaniu“ przypomina, że stosunki finansowe między emigracyjnym „rządem“ Polski i skarbem angielskim opierały się na umowach, które nigdy nie były opublikowane, tak, że ani Izba Gmin, ani opinia publiczna, nie wie, na jakich warunkach skarb wypłacał fundusze.

Dane, pochodzące z oficjalnych źródeł polskich, stwierdzają, że do czerwca 1945 r. wydatki te doszły do sumy 196.214.485 funtów szterlingów.

Budżet Polski zawierał np. w 1944 r. pozycję 12 milionów funtów, a w r. 1945 — 6 milionów na „nadzwyczajne wydatki związane z wojną“.

Jakie pozycje zawierały te sumy i w jakim stopniu wydatki te były usprawiedliwione?

Okazuje się, że jedenaście ministrów wraz z licznymi urzędami pomocniczymi, wszystko to z przepiękną obsadą, były utrzymywane z t. zw. funduszy dyspozycyjnych, wydawanych na utrzymanie gazet, na druk w wielkich ilościach książek, broszur i periodyków, na subsydia dla zaprzężonych wydawnictw i pi-sarzy angielskich.

Sumy asygnowane dla Min. Spraw Zagranicznych wynosiły w r. 1941 — 471.674 funtów szt. i w ciągu 1942 r. — 484.076, funtów szt., w r. 1943 — 793.399, w r. 1944 — 975.510 i w ciągu 6 miesięcy 1945 r. — 600.195 funtów szt.

Również wydatki na placówki zagraniczne, przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne, przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne w Imperium Brytyjskim i za granicą wzrosły od 328.000 £ szt. w r. 1941 do 411.910 £ szt. w ciągu 6 miesięcy 1945 r.

Nowe przedstawicielstwa i poselstwa zostały zorganizowane w Addis - Abebie, Bagdadzie, Kairze, Czang - King, Montevideo, Lima, Santiago de Chile, Havanna i Bogota.

Poważnie wzrósł sztab pracowników w przeprowadzonych przed wojną przedstawicielstwach polskich, aczkolwiek w rezultacie podczas wojny i okupacji zmniejszyły się ich obowiązki.

Ambasada w Waszyngtonie liczyła 48 członków, w tej liczbie 2 radców ambasady, 3 sekretarzy, 2 attachés, 2 attaché wojskowych, radcę finansowego i radcę ekonomicznego.

Sztab ambasady polskiej w Londynie w 1944 r. wzrósł do 58 osób, wliczając radcę ambasady, radcę finansowego i ekonomicznego, 3 attaché wojskowych i 3 attaché poselstwa. Attaché dla spraw parlamentarnych otrzymywał 85 funtów szt. miesięcznie.

Przed wojną, gdy Polska miała stałą armię w sile 400.000 ludzi, liczba oficerów zatrudnionych w Min. Spraw Wojskowych, Sztabie Głównym i Inspektoracie Głównym Sił Zbrojnych wynosiła około 700. Obecnie armia na emigra-

cji liczy około 180.000 ludzi, włączając jednostki rezerwowe i polowe, zaś Min. Obrony Narodowej i Sztab Naczelny Dowództwa zatrudnia 900 oficerów i urzędników. Utworzono etat generała do dyspozycji prezydenta państwa (funkcja stworzona specjalnie dla b. naczelnego wodza, gen. Sosnkowskiego) z pełnym wynagrodzeniem urzędującego naczelnego wodza i z personelem złożonym z 6 osób. Zorganizowano 2 departamenty polityczne, jeden przy sztabie naczelnego wodza, a drugi w Min. Obrony Narodowej, Departament Techniczny i Wojskowy Instytut Techniczny, Wzrósł Centrum Wyszko-lenia Wojskowego, wśród których znajduje się jeden generał i 54 oficerów, Biuro Studiów Ekonomiczno-administracyjnych i Sekcję Budownictwa Wojskowego. Były misje wojskowe ze specjalnymi oficerami łącznikowymi w Waszyngtonie, Paryżu, Czang-Kingiu, a nawet przy dowództwie francuskich sił wewnętrznych.

Najwyższy czas, aby rząd brytyjski, który opłacał to wszystko, ułożył kres temu nonsensowi. Powinien to uczynić nie tylko z punktu widzenia interesów brytyjskiego płatnika podatków, bo jest publiczną tajemnicą, że gen. Anders wysunął propozycję, aby armia emigracyjna została skoncentrowana nad Łabą. Ten prowokacyjny wniosek został odrzucony.

Ale i po dziś dzień emigracyjne władze wojskowe robią wszystko, aby utrzymać swoją prywatną, uzbrojoną armię.

Bezdroża polskiej emigracji w Londynie

(Z artykułu Ksawerego Pruszyńskiego w „Jutrze Polski“)

Za „Dziennikiem Zachodnim“ przytaczamy w streszczeniu artykuł znanego dziennikarza polskiego Ksawerego Pruszyńskiego, który przebywał od początku wojny w Anglii. Artykuł ten p. t. „To co się stało“ ukazał się w organie Mikołajczyka „Jutro Polski“, wychodzącym w Londynie po dojściu do władzy Arciszewskiego.

Od Sikorskiego do Arciszewskiego

29 września 1939 roku powstał w Paryżu rząd Władysława Sikorskiego; 29 listopada 1941 roku rząd jego następcy został zastąpiony rządem Tomasza Arciszewskiego.

Powołanie rządu Władysława Sikorskiego oznaczało — czy raczej miało oznaczać — pełny rozbrat z tym wszystkim, co rozpoczęło się wojskowym zamachem stanu w maju 1926 roku, a dało Polsce: zerwanie z ustrojem parlamentarnym, przeistoczenie wyborów w fikcję, Brześć, Berezę, politykę Becka, zniesienie autonomii uniwersytetów, rugi uczonych z katedr, coroczne poświęcanie całego trymestru studiów na antysemityczne rozruchy, pacyfikację Ukrainy, burzenie cekrwi na Chełmszczyźnie, a wreszcie — Zaleszczyki. Zaisze, już w samym wyliczeniu tragiczny do-robek...

Nie podlega dyskusji, że rząd premiera Arciszewskiego, do kółki mówił w swej prasie, wywiadach, deklaracjach czy orędziach, nie był już kontynuowaniem rządu Sikorskiego. Władysław Sikorski umarł politycznie w dniu, w którym władzę objął Tomasz Arciszewski.

I to jest właśnie sens dziejowy zmiany gabinetu z dnia 29 listopada 1944 roku.

W czym zawiódł Sikorski

Rząd Sikorskiego oznaczał w 1939 rozbrat z tym wszystkim, co było. Krzyk, że „znowu, jest to samo“ był charakterystycznym jękiem emigracji. Był czas, kiedy emigracja może nie wiedziała, czego chce, ale za to dobrze wiedziała czego nie chce. — Ale, niestety, od pierwszych chwil tej emigracji rozpoczął się kompromis

Co dzień praszką

Delnitz

Sąd Specjalny w Łodzi rozpatruje sprawę Delnitsa, oskarżonego o współpracę z okupantem. Oskarżony broni się energicznie, pragnąc wykazać swe rzekomo nienaganne prowadzenie się w okresie okupacji.

Delnitz, żeby się śledczych pozbyć korodów,

wyliczył dla cnót swoich coś z dziesięć podwodów

i nie mogąc wydobyć się z kłamliwej niwy nie powiedział o jednym: a ten był prawdziwy.

I. UBYSZ

z przeszłością. Zaczął się od kontynuowania władz tej emigracji jeszcze we wrześniu w Paryżu; przeszedł do tworzenia jej wojska, ustokrotnił się w odtwarzaniu urzędów. W rok po wrześniu powracała milczkiem i chyłkiem pierwsza połowa tych wszystkich, co opuścili warszawskie urzędy w dniach wrześniowej nocy, w drugi rok potem wróciła druga połowa.

Wrócili na dawne miejsca ludzie Rydza, wrócili do dawnych funkcji ludzie Sławoja; nie wrócili, bo nie potrzebowali wracać ludzie Becka. Ci nie odeszli byli w ogóle. Czy ci ludzie wnosili istotnie taką „fachowość“, o której się tak głośnie mówiono? Gdzież była ta ich fachowość w rządzeniu państwem? Kiedyż jej dowiedli?

W stosunku do Sikorskiego istniały w całym tym okresie dwa obozy krytyków. Jeden obóz po wrześniu domagał się zmian, reform, wyciągnięcia konsekwencji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby wtedy ludzie owego reżimu mogli wpaść w ręce polskiej sprawiedliwości ludowej, to ta sprawiedliwość byłaby tak samo okrutna, krwawa, nieustępliwa i zacięta, jak ta, co dziś sięga we Francji po ludzi Petaina.

Drugi obóz stanowili ci, co uważali, że Sikorski jest „uzurpatorem“, co władzę przez nich legalnie dzierzoną podstępem w chwili klęski uchwycił. Uważali oni, że w Polsce przedwrześniowej nic nie pozostało do życia, że wszystko u nas było najgorsze; że mówić inaczej oznacza być złym Polakiem.

Ale źródła klęski Sikorskiego leżały już w nim samym, leżały w tym, że był zaręczym człowiekiem kompromisu i człowiekiem realizmu. Chodziło mu w Paryżu o to, aby prędko mieć armię, prędko mieć urzędy, agendy, państwo.

W Paryżu w 1939 roku nie było prawie ludzi polskiej demokracji. Podczas gdy limuzyński ocalił Polse Rydza, Miedzińskiego, Sławoja, Grażyńskiego i dziesiątki pomniejszych, to w kraju pozostał Witos, Rataj, Niedziałkowski, Żulawski, wszystko co niemal co w Polsce przetrwało dwanaście lat po maju 1926. — Wydostała się zatem wyższa biurokracja, może nie umiejająca spraw załatwiać, ale na pewno umiejająca je zamacać; wydobyła się poważna grupa wojskowych, niewątpliwie nie obcych reżimowi, co upadł. Zamiast powoli budować nową armię, co zrazu zamierzał, Sikorski poszedł na rozbudowę i armii i aparatu.

Do rozbudowy potrzebował ludzi, potrzebował ich prędko, brał więc takich jacy byli, brał dużo.

Ale terenem była Francja, gdzie właśnie Sikorski czuł się jak u siebie, a oni, którzy go tyle razy denuncjowali jako „francuskiego agenta“, szczególnie nieswojo.

We Francji „w armii“ było pełno ludzi nowych, którzy przeszli Karpaty i poszli do wojska napewno nie z tą myślą, aby „dalej było tak samo“.

Wreszcie poważnym czynnikiem była

istniejąca we Francji polska emigracja robotnicza. Około pół miliona proletariatu robotniczo-górnico-rolnego. Ta masa miała narodową świadomość polską, miała wyrobienie polityczne wyższe znacznie od przeciętnego inteligenta polskiego, przybywającego z Polski. Na powrót do przedwrześnia nie miała też najmniejszej ocho-ty.

Jeżeli jednak we Francji mógł się jeszcze ten manewr udać, to podcięta go zupełnie klęska francuska. W Anglii nie znalazł już Sikorski tego proletariatu polskiego, który równowazyłby siły reakcji; atmosfera angielska była bardziej obojętna sprawom polskim.

Nie udało się dyskretna próba pozostawienia samego Sikorskiego we Francji; nie udało się wytrącenie mu premierostwa niebawem w Londynie. Ale jedno było pewne: do Anglii przedostało się znacznie więcej wrogów Sikorskiego, niż jego przyjaciół.

Jeszcze we Francji Sikorski mógł z łatwością na kompromis nie pójść. W Anglii było już trudniej.

Początkiem kompromisu była armia. Jeśli we Francji Sikorski zapowiadał zmiany, to obecnie obiecywał powrót do status quo. Jeśli we Francji szedł do żołnierzy, to tu widział tylko oficerów. Jeśli we Francji uderzał w akcenty niemal rewolucyjne, to tu przybierał — niestety, aż za często — wodzowski.

Armia była niewątpliwie pozycją, którą oddał najwcześniej i najpełniej.

Rewonż Zaleszczyk

Opozycja przeciwko Sikorskiemu prowadzona w polityce wewnętrznej w trój- kacie Rubens — Stration — Szkocja była zręczna. Opozycjoniści, choć sami nosili w sercu żalobę po Rydzu i umieszczali nadzieję w Sosnkowskim, wtykali tu Sikorskiemu jego niedemokratyczność, jego militarizm.

Ale na terenie polityki zagranicznej położyli się jednocześnie w opinii Zachodu fatalnie swą polityką antyrosyjską. Wszczęli ją w 1941 roku po to, aby obalić Sikorskiego.

Kiedy Sikorski postawił na inną kartę i poszukał porozumienia z Rosją Radziecką, gdy była słaba, nie silna, uznano moment za właściwy do ataku. „Nie trzeba żadnego paktu“. Potem: „trzeba, ale nie takiego“. Potem: „gdybyż Sikorski poczekał jeszcze dwadzieścia cztery godziny! Nasz MSZ miał interwencję Roosevelta“.

Każdy, kto ma najslabsze pojęcie o Stanach Zjednoczonych wie, że dla nich wojna — to wojna z Japonią na Pacyfiku, i że, aby skruszyć Japonię — trzeba też i pomocy ZSRR.

Ale system oszczerstw został na emigracji doprowadzony do absurdu. Wierzonno w każde zło, jakim obrzucano Sikorskiego.

Ksawery Pruszyński

Użyciami przez prasę

KRYTYKA OBYWATELSKA

W „Rzeczpospolitej“ z dn. 12 bm. ukazał się artykuł pt. „Trzeba wiedzieć i zapobiegać“. Opierając się na wiadomościach, zaczerpniętych z „Głosu Ludu“ i „Robotnika Pomorskiego“, autor artykułu stwierdza szereg faktów, co najmniej dziwnych. Na przykład — niektóre fabryki są wydzierżawiane prywatnym kapitalistom wbrew interesom państwa; niektóre majątki ziemskie zwalniane są od rygorów reformy rolnej i pozostawiane w prywatnym użytkowaniu b. właścicieli; niektórzy milicjanci wskrzeszają w swym sobiepaństwie i samowoli „tradycje hitlerowskie“. „Rzeczpospolita“ pisze:

Nie mam zamiaru kwestionować do- brych chęci całego aparatu państwowego od góry do dołu. Ale dobre chęci to za mało, obywatele! Jeżeli tylko na nich przestaniemy, to szuje rozkradną nam wszystkie idee i materialne zdobycze polskiej demokracji. Rekin kapitalistyczny weźmie fabrykę, która mu się nie należy, własność narodową, pracę narodową. Obszarnik „odegra“ się na chłopie, zniszczy go, zastraszy. Milicjant niegodny tego miana, którym nazwano stróża ludu i bez pieczeństwa zbezczeszczył poczucie obywatelskie, spodlił się podobieństwem do hitlerowców. Same zaś dobre chęci temu nie zapobiegną. Bo jest ich wiele i w aparacie państwowym i w prasie i u wszystkich ludzi dobrej woli, którzy chcą naprawę demokratycznej Polski. A mimo to górę biorą tak często złe chęci szkodników społecznych.

Jakiego poszanowania nabierze robotnik dla władz przemysłowych, które oddają jego i owoce jego pracy w ręce prywatnego kapitalisty? Co powie chłop o władzach rolnych, które bez podstaw pozwalają na podarcie opatrzonego podpisem i pieczęcią państwa aktu nadania ziemi? Jak ustosunkuje się do milicji obywatelskiej, która nie po to przesłała piekło okupacji niemieckiej, aby jakiś mały naśladowca Hitlera, jakiś typ spod ciemnej gwiazdy, wobec niej i jej kosztem bezczeszczył mundur milicjanta?

W końcu „Rzeczpospolita“ ujmuje kwestię w ten sposób:

Jak można sobie wyobrazić, że np. Ministerstwo Przemysłu nie wie o tym, iż fabrykę, którą praca robotników i ich pot uruchomiły, pewnego dnia obejmie bezpodstawnie prywatny kapitalista? Czy Ministerstwo Rolnictwa może żyć w „splendid isolation“ wobec tego, co się dzieje gdzieś w nadanej chłopom ziemi? Podobnie Ministerstwo Sprawiedliwości — wobec dziwnej interpretacji ustawy. A czy Ministerstwo Bezpieczeństwa nie obchodzi, jakich milicjantów dobrano w Toruniu?

Jeżeli najwyższe instancje wiedzą, a nie przeciwdziałają, to jest źle. Ale jeżeli nie przeciwdziałają dlatego, że nie wiedzą, to jeszcze gorzej. Same plany i stanowiska nie pomogą: trzeba wiedzieć, trzeba zapobiegać, aby nie podkopano fundamentów naszej demokracji!

Takie ujęcie rzeczy nazywa się rozumną, pełną troski o dobro kraju, krytyką obywatelską.

13 MIL. ZABITYCH, 40 MIL. RANNYCH

Jeszcze, zda się, niedawno, przez pola Europy toczyły się fale wojny, pochłaniając w swym pędzie miliony istniejących ludzi. Ci, którzy zdolali przetrwać ten potop, winni teraz cały swój wysiłek skierować na dzieło odbudowy.

13 milionów zabitych, 40 milionów rannych — taki jest bilans strat, przytoczony w „Tygodniku Demokratycznym“ przez R. Lefela.

Czyż do tych cyfr trzeba jeszcze jakichś komentarzy? A nie zapominajmy, że nie uwzględniono w tym krwawym rachunku strat ludności cywilnej, która bój-daje w tym samym stosunku cyfr bezwzględnych złożyć musiała ofiary młochowi wojny, co armie walczące na froncie.

Śmiało rzec można, że ogólna cyfra w zabitych i kalekach sięgnie 50 milionów. Oznacza to dla świata stratę elementu ludzkiego, przewyższającego cyfrą ludność całych narodów, nawet takich jak Anglii czy Włosi.

WĘGŁA CORAZ WIĘCEJ

Okupant pozostawił kopalnie w stanie mniejszego lub większego zniszczenia. Mimo wielkich trudności wydobyć węgla stale wzrasta. Czytamy o tym w „Głosie Ludu“:

Z miesiąca na miesiąc wydajność zwiększa się wybitnie. Musimy przyznać; że usiłowania zwiększenia produkcji (lutego: 350 ton, marzec: 750 ton, kwiecień 385,00, maj 55,500 ton i czerwiec 186.100 ton) i wzmoczenie wydajności pracy są wynikiem wysiłku przede wszystkim robotniczych załóg podziemnych.

Kłopoty i troski Filharmonii Łódzkiej

Filharmonia Łódzka, kierowana przez dyrektora Zdzisława Górzynskiego, pracuje już od kilku miesięcy. Orkiestra symfoniczna liczy 70 członków, których kwalifikacje zawodowe zostały potwierdzone przez komisję weryfikacyjną. W swej pracy jednak Filharmonia boryka się z dużymi trudnościami.

Dotychczas nie została wyjaśniona sytuacja prawna instytucji. Nie jest państwowa, chociaż o przewidywanym upaństwowieniu krąży uporczywe pogłoski, nie jest też miejska nie można jej traktować tym bardziej jako imprezę prywatną. Nieuporządkowane podstawy prawne, a w związku z tym ciągły stan niepewności, nie wpływają, rzecz oczywista, dodatnio na pracę instytucji, zwłaszcza jeśli chodzi o planowanie, o zamierzenia na przyszłość. Również nie stanowią momentu atrakcyjnego dla pracowników muzycznych, którzy zawsze chętniej obejmą pracę w instytucjach o bardziej zdeklarowanych podstawach.

Rzuca to odpowiedni aspekt i na stan finansowy Filharmonii. Instytucja, która ma za cel izadanie kultywowanie wartościowej muzyki, byt swój musi opierać na dotacjach państwowych czy samorządowych. Wyznaczona przez Państwo subwencja — początkowo 60 tysięcy, obecnie zaś 80 tys. złotych miesięcznie, nie wystarcza na pokrycie niezbędnych wydatków. Pensje zespołowi wypłaca się nie całkowicie i z opóźnieniem, na trudności natrafia kompletowanie materiału nutowego, uzupełnienie orkiestry, brakującymi instrumentami.

Jeśli chodzi o miasto, to wydatkowało ono na Filharmonię dotychczas zaledwie 50 tys. złotych.

Na dłuższą metę taki stan rzeczy jest trudny do zniesienia. Jeżeli Filharmonia w Łodzi ma istnieć i normalnie prosperować, musi uzyskać dostatecznie trwałe oparcie finansowe. Konieczność zaspakajania ogromu potrzeb w różnych dziedzinach wpływa bezwzględnie hamująco na przydzielanie odpowiednich funduszy, jakieś jednak wyjście musi się znaleźć. Wspólnym wysiłkiem państwa i miasta należy zapewnić Filharmonii minimum możliwości do egzystencji. Sprawą czynników powołanych jest zdecydowanie o stronie prawnego-organizacyjnej: czy Filharmonia ma zostać instytucją państwową, miejską, czy też społeczną, subwencjonowaną.

Druga bolączka — to sala. Przed wojną koncerty odbywały się w sali przy ul. Narutowicza 20. Niemcy rozpoczęli jej przebudowę, poprzestali jednak na tym, że zburzyli to, co istniało i dalszych prac zaniechali. Doprowadzenie sali do stanu używalności będzie kosztowało teraz około 2 milionów złotych. Filharmonia ma zawartą umowę z terminem ważności do 1 października r.b. z Zarządem Kinofikacji i na zasadzie tej umowy może korzystać z sali kina „Bałtyk”. Symbioza niedogodna dla obu stron. W tych warunkach Filharmonia nigdy nie będzie mogła rozwinąć w pełni swych możliwości artystycznych, krepowana ustawicznie przez swego współlokatora kinowego.

Remont sali przy Narutowicza 20 może być ukończony w ciągu paru miesięcy. Rzecz zrozumiała, że zasadniczo kosztą tego remontu musielioby ponieść miasto. Ale czy będzie w stanie? Jest to sprawa, którą czynniki miejskie muszą co rychlej rozważyć: od takiego czy innego załatwienia kwestii zależy bowiem rozwój pracy Filharmonii w nadchodzącym sezonie.

Do zespołu orkiestry symfonicznej wchodzi wiele osób spoza Łodzi, prze-

ważnie z Warszawy. Niektórzy dotychczas siedzą bez mieszkań. Zachodzi obawa, że znużeni ciężkimi warunkami bytowania, opuszczą Łódź i wyjadą tam, gdzie będą mogli mieć zapewnione mieszkanie. A przecież wśród nich są siły trudne do zastąpienia.

Jeszcze jedna bolączka — to sprawa przydziałów odzieżowych. Dotąd muzycy nie otrzymali prawie nic. A przecież muzyk, występując publicznie na estradzie, musi być przyzwoicie ubrany, nie dość tego — ze względów estetycznych i tradycyjnych jest pożądane, aby cała orkiestra miała ciemne ubrania.

Na afiszach: „Ceny miejsc na koncerty

od 15 do 60 zł.”. Jeżeli jest to droga do upowszechnienia kultury muzycznej, to daleko się po niej nie zajdzie. Dyr. Górzynski tłumaczy się nieublaganymi potrzebami budżetowymi, koniecznością zmniejszenia deficytu, starciem wymagań ideowych z polityką kasy. Dodaje zresztą, że w ubiegłym sezonie orkiestra urządziła szereg występów w fabrykach, w koszarach, szpitalach, całkiem bezpłatnie lub za opłatą minimalną, wychodząc ze słusznego założenia, że sprawa udostępnienia muzyki najszerszym warstwom robotniczym musi znajdować się na pierwszym planie zamierzeń Filharmonii.

J. Wasilewski

Po prostu

Skargi sublokatora

Jednym z najfordynarniejszych podgatunków szabru — obserwowanych nągminnie na terenie Łodzi — jest pasyżowanie na sublokatorach. Sublokator — to instytucja, która istniała już bardzo dawno, zawsze była dochodowa i opłacała się właścicielom mieszkań — a i obecnie jest nadal narzędziem zdecydowanego zysku.

Dziś sublokator z reguły pokrywa wszystkie koszty, związane z utrzymaniem całego mieszkania.

Ban, któremu przydzielono np. pięciopokojowe mieszkanie z całkowitym umeblowaniem, oddajmniej jeden pokój i pobiera zań sumę, równą kosztom całego lokalu. Czyli sam chce mieszkać darmo: komorne, elektryczność, gaz, wodę i podatek opłaca za niego sublokator.

Ten ostatni zżyma się, ale płaci, bo nie ma innego wyjścia z uwagi na brak mieszkań i trudności w ich otrzymaniu. Jeśli się próbuje buntować, — otrzymuje odpowiedź, że nie docenia szczęścia, jakie mu przypadło w postaci zajmowanego pokoju, że cena, jaką ma płacić — jest śmiesznie niska, że stu innych już czeka na taką wyjątkową okazję, że — proszę bardzo — może pokój opuścić, choćby natychmiast.

Nieszczęsny sublokator wie, że, jeśli się nie zgodzi na stawiane warunki, to mu pokoju nie wynajmą i będzie musiał koczować z rodziną pod gołym niebem.

Czy nie dałoby się jakoś zmienić tego stanu rzeczy?

SUBLOKATOR

Wraca 20.000 Polaków z Austrii

KRAKÓW (Polpress). Do Krakowa przybył z Linzu dr Kołodziejczyk, delegat Ministerstwa Administracji. Na terenie Linzu znajduje się 40 obozów, liczących ogółem 20.000 Polaków. Codziennie odjeżdżają z Linzu transporty 300-osobowe do Budziszewic, a stamtąd do Polski. Wyżywienie w Linzu jest dobre. Obozy w Mauthausen i Gusen zostały przejęte obecnie przez wojska radzieckie.

W najbliższym czasie chorzy ze szpitali austriackich zostaną sprowadzeni do Krakowa.

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

SOPOT — Północne Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego organizuje w Sopocie fachowe kursy. Pierwszy z nich (wędkarski) trwać będzie dwa miesiące.

ZŁOTÓW — W powiecie złotowskim może osiąść około 10.000 rodzin rolniczych i 2.000 rodzin miejskich. Do miast konieczne jest skierowanie robotników przemysłowych z dziedziny przemysłu rolniczego, mechanicznego i elektrotechnicznego.

PIŁA — W Piłę potrzeba dalszych 1.000 rodzin miejskich — szczególnie fachowców mechanicznych i elektryków. Z terenów tych Niemcy przenieśli się na zachód za linię Odry, tak, że pozostały tylko nieliczne grupy robotnicze.

STAROGARD — Według danych PUR i komitetu osiedleńczego na terenie powiatu Starogard czeka na obsadzenie około 1500 gospodarstw rolnych z całkowitym inwentarzem martwym i w większości z żywym. Wszyscy Niemcy z terenu tego zostali wysiedleni za Odrę. Wysłędono także wszystkich Niemców z powiatu nowogrodzkiego, gdzie istnieje możliwość osiedlenia 15.000 rodzin rolniczych. Wszystkie gospodarstwa są pięknie urządzone i posiadają dość duży inwentarz oraz znaczne ilości zwierząt domowych. W samym mieście powiatowym znajduje się w chwili obecnej około 300 Polaków, wówczas gdy wolnych lokali jest znacznie więcej. Szczególnie pożądani są pracownicy umysłowi oraz wszelkiego rodzaju rzemieślnicy.

MARIANÓW — Jeden z osadników, J. Rybak z Łodzi, pisze po przybyciu do wsi Marienflis (Marianów) o życiu osadników w tej wsi: „Gospodarstwa lutejsze są wszystkie prawie obsadzone przez osadników z terenów wschodnich, z woj. poznańskiego i łódzkiego. Osiedleńcy zagospodarowali się bardzo dobrze. Każdy z nich posiada już inwentarz żywy i martwy, widać po nich dostatek i zadowolenie. Patrząc na okoliczne piękne zagospodarowane wioski — pisze dalej ob. Rybak — uważam, że osadników trzeba tu w dalszym ciągu nadsyłać. Należy przyjeżdżać z całym rodzinami, ponieważ osoby pojedyncze i niezorganizowane nie mogą zagospodarować i obrobić przydzielonej im ziemi. Pozostawiać zaś objętego już gospodarstwa bez opieki nie można”.

KRYNICA — Wskutek przesiedlenia Lemków z Podkarpacia na Wschód, wiele gospodarstw rolnych w tym rejonie pozostało wolnych i czeka na nowych gospodarzy. A więc w Krynicy-Zdroju znajduje się 185 gospodarstw rolnych i will, w Krynicy-wsi 384 gospodarstwa oraz w Słotwinie 35 gospodarstw.

KRAKÓW — Przez Kraków przejechały 2 pociągi: — jeden wiozący repatriantów z Demidówki, a drugi z Podhajec-Korony. Oba pociągi składały się z 82 wagonów. Repatrianci, którzy wzięli ze sobą całe urządzenia, nawet żywy inwentarz, skierowani zostali na Dolny Śląsk, gdzie otrzymają natychmiast gospodarstwa rolne.

Po zgonie Stefana Jaracza

Scena polska w żałobie

Państwu o oddaje honory wielkiemu aktorowi i Widowiska w całym kraju zawieszono w dniu pogrzebu — Flagi państwowe opuszczone do połowy masztów

Odezwa ZASP

Koledzy! Dnia 11.8.1945 r. zmarł Stefan Jaracz.

Tyle tylko słów wystarczy by porazić do głębi serca. Wielkość w sztuce i głębokość ludzkiego spojrzenia na wszystko co ludzkie — to są jego nazwiska.

Zarząd Główny ZASP zarządza żałobę w zespołach teatrów Rzeczypospolitej od dnia 11.8 do dnia 14.8. Proszę kolegów o urządzenie w tym czasie akademii lub przemówień żałobnych. W dniu 14.8 — dniu pogrzebu — Teatr Rzeczypospolitej wszędzie, w miastach i na wsiach — zamilknie.

Zarząd Główny ZASP

Pogrzeb

Zgodnie z życzeniem przedstawicieli najwyższych władz państwowych pogrzeb Jaracza odbędzie się na koszt państwa.

Do chwili pogrzebu, który odbędzie się we wtorek, przerwane będą produkcje muzyczne w lokalach publicznych, w dniu pogrzebu wszystkie teatry w całej Polsce zawieszą przedstawienia, a flagi państwowe będą opuszczone do połowy masztów.

Stefan Jaracz urodził się w 1883 r. w Zakocimie (Małopolska), jako syn nauczyciela ludowego Jana Jaracza. W gimnazjum w Tarnowie został usunięty z 6-tej klasy za wygłoszenie „rewolucyjnego” przemówienia na pogrzebie kolegi. Maturę zdał jako ekstern, następnie w czasie 3-ich semestrów studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Pracował jako korektor w „Naprzódzie” przy Daszyńskim. Potem wstąpił do zespołu „Teatru Ludowego” na Krowoderskiej, gdzie znalazł się w towarzystwie Dulbzy, Węgrzyna, Osterwy, Krzewińskiego. Potem występował w teatrze w Poznaniu pod dyrekcją Rygera.

Po odbyciu służby wojskowej — terenem jego pracy był Teatr Zelwerowicza w Łodzi 1908 — 1911. W 1911 ożenił się z aktorką Jadwigą Daniłowicz.

W 1930 r. objął kierownictwo teatru „Ateneum”, gdzie pracował do wybuchu wojny. W początkach okupacji recytował kilkakrotnie w kawiarniach warszawskich. Po zabójstwie Igo Szyma, w dniu 1 kwietnia 1941 r. został aresztowany z córką i wywieziony do Oświęcimia wraz z Leonem Szylerem, Dardzińskim i innymi. Po 6-ciu tygodniach oświęcimskiej kaźni został zwolniony ze zrujnowanym zdrowiem, głuchy na jedno ucho od uderzenia hitlerowskiego oprawcy.

Ostatnio zamieszkiwał w Otwocku, w willi majorostwa Uljaszów, który bezinteresownie odstąpił mu mieszkanie wraz z urządzeniem. Wielki artysta był otoczony opieką władz państwowych, przede wszystkim w osobie ministra Rzymskiego, władz miejskich, oraz szerokiego kół społeczeństwa, które cenilo i kochało Stefana Jaracza, wielkiego artystę, szlachetnego demokratę i oddanego sprawie społecznika.

Widywałem Jaracza w wielu sztukach, i to sztukach nasyconych taką głębią konfliktów, że dorównywały niemal swą problematyką tragedii starogreckiej: takim, np. był „Judas” Tetmajera. Widywałem Jaracza i w rolach groteskowych, np. w „Szwejk”. Podziwiałem rozpiętość jego artystym, jego biegunowość — „polarność”, jakby powiedział Krasiński, w której Jaracz ze swobodą genialnego aktora umiał się przetrzącać od znaku „plus” do znaku „minus”, jeśli chodzi o postaci przez siebie odtwarzane; umiał zatracać swoją indywidualność, wcielając się w daną rolę; umiał z monolitu bohateranadczłowieka lub zbrodniarza wydobyć pierwiastki ludzkiej powszedniości, budząc tym sposobem w nas ludzkie do niego współczucie; i umiał z przyziemnej, komicznej nawet figury wykrzesać człowieczeństwo. Wszystko to czynił właśnie dzięki temu, że posiadał oibryzmą indywidualność.

W tej chwili jednak z repertuaru Jaracza przychodził mi na pamięć, nie „Ju-

dasz”, nie „Szwejk”, nie „Szczęście Franca”, nie „Samson i Dalila” — lecz „Moralność pani Dulskiej”, którą widziałem w Teatrze Aktora — nie umiem dokładnie określić: na parę czy na kilka lat przed wojną? Dekoracje były Daszewskiego: uwydatniały one parodystycznie styl epoki — ową mieszczańską, kołtuńską secesję. Reżyserowała „Moralność” Perzanowska, i ona grała Dulską; pamiętam jej kapelusze z piórkami, w którym to kapeluszu zamknęła się „dusza” — raczej bezduszność dulszczyzny. Nieszczęśliwa „kuchta” Hanika — jakże piękna i jak skrzywdzona — objawiła się w ujęciu Leny Zelichowskiej. Nie przypominam sobie innych aktorów, oprócz Jaracza — Dulskiego, który w sztuce nic nie robi, nic nie mówi, tylko tkwi wciąż w akcji, w życiowych brudach domu Dulskich, jako symbol poniżenia człowieczeństwa, bezsily, nędzy moralnej, paraliżu duchowego, budząc w nas całą skalę uczuć — od odrazy do sympatii. Pamiętam sztuczkowe spodnie Jaracza-Dulskiego, bardzo długie, zwijające się u dołu w fałdy — tak samo konieczne u niego jak piórka na kapeluszu jego żony i władczyni. I jego długi surdut z kolana, i wzorzystą kamizelkę — i tę twarz, czyli maskę ludzką, na której czoło zmarszczki wznoszą się w górę, powieki się przymykają, wasy są w dół opadnięte — i całe oblicze wyraża jakieś smutne, głupio-ludzkie, bolesne zdumienie. Nad czym? Nad tym zapewne strasznym, co się dokłada dzieje. Jaracz-Dulski — to był niby „głupiec w Chrystusie”, niby ów „biedaczyna boży”, którego język ludowy rosyjski nazwałby „jurodiwyj”. Tak mi się, niewiedząc czemu przypomniał Jaracz, i gdy się nad tym przypominaniem zastanawiałem, pomyślałem: może mi się tak przypomniał dlatego, że Dulski w istocie jest wiekiustym, niemym wyrzutem sumienia.

WYSZ.

Zapisy na Politechnikę Warszawską

WARSZAWA (Polpress). W bieżącym roku akademickim czynne będą na Politechnice Warszawskiej tylko dwa wydziały: inżynierii lądowej i architektury. Zapisy przyjmowane będą do 31 bm. włącznie. Podania składać należy w Sekretariacie Politechniki, Lwowska Nr. 7.

Kandydaci, którzy otrzymali wykształcenie średnie za granicą, mogą być przyjęci, jeżeli świadectwa ich zostaną uznane przez Ministerstwo Oświaty. Brak wymaganych przy zapisie dokumentów, jeżeli zostały zagubione podczas wojny, może być zastąpiony zaświadczeniami wiarogodnych osób.

Kandydaci, nie posiadający wykształcenia średniego, mogą się zapisywać na roczny kurs wstępny, po ukończeniu którego będą przyjęci na pierwszy rok studiów.

Dawni studenci Politechniki Warszawskiej, pragnący kontynuować studia, powinni zgłosić się do właściwych dziekanów lub ich zastępców.

PONIEDZIAŁEK
13
SIERPNIA

KALENDARZYK HISTORYCZNY

Hipolita i Kasjana,
słow. Rosława.

1492 Jan Olbracht obrany królem polskim na Sejmie w Piotrkowie.

1521 Hiszpanie pod wodzą Ferdynanda Korteza zdobywają stolicę Meksyku.

1831 General Henryk Dembiński (po ustąpieniu gen. Skrzyneckiego) zostaje Naczelnym Wodzem-Powstania.

1912 Umarł w Paryżu kompozytor francuski Jules Massenet (m. in. opera „Manon”).

1913 Umarł, mając lat 73, przywódca socjalistów niemieckich — August Bebel.

1937 Zwycięstwo przez Polskę mistrzostwa świata w strzelaniu z łuku w Paryżu.

KRONIKA

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytyła (Kopernika 26), Kohna (Plac Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 5).

TEATRY

Teatr WP (Cegielniana 27), godz. 18.30. „Niespokojna starość” Leonida Rachmanowa.

Teatr Domu Żołnierza (Przejazd 34), godz. 20. widowisko muzyczne „Droga do ciebie”, pióra Z. Gozdawy i W. Stępnia z muzyką Z. Wiehlera.

Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) g. 19. „Panna Malczewska” Zapolskiej.

Teatr Rozmaitości (Nawrot 27), godz. 19.15 „Na wesolej fali”.

Teatr Miniatur „Syrena” (Traugotta 1), o godz. 20-tej przegląd aktualności pt. „Inne czasy”.

Teatr Letni „Bagatela” (Piotrkowska 94), godz. 19.30. recital humoru i piosenki Ludwika Sempolińskiego.

KINA

„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Tęcza” (Piotrkowska 108) — „Nr 217” — „Włóknarz” (Zawadzka 16) Film polski „Marynarz”, „Hel” (Legionów 2-4), „Tęcza”, „Wisła” (Przejazd 1) — „Stylowy”, (Kilińskiego 123) — amer. kom. muz. „Paryżanka”, „Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Gdynia” (Przejazd 2) — „Sportowiec mimo woli”, „Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Pawel i Gaweł”, „Zachęta” (Zgierska 26) — „Sekretarz rejonu”, „Roma” (Rzgowska 84) — „Ona broni ojczyznę”, „Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Zapomniana melodia”, „Przedwiośnie” (Żeromskiego 74-76) — letnie kino „Tatry” (Sienkiewicza 40) — Budujemy Warszawę, Swastyka i szubienica, Zagłada Berlina.

Początek seansów godz. 16, 18, 20. W niedzielę i święta godz. 14, 16, 18, 20.

Kina „Polonia”, „Bałtyk”, „Wisła”, „Hel”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Lunapark Nr 2 (Ogródowa róg Nowomiejskiej) czynny codziennie od godz. 16, w niedzielę i święta od 14.

Ze sportu

Emocjonujący mecz piłkarski
Śląsk wygrywa z Łodzią 9:5 (4:5)

Zawody piłkarskie ściągnęły na mecz ze Śląskiem tłumy publiczności. Boisko ŁKS było przepelnione. Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach.

W skład drużyny Śląskiej wchodzili: Madejski, Szpandel, Zioga, Jerchel, Bomba, Sumara, Hogendorf, Matjas, Brożek, Ziemia i Buczna.

W składzie łódzkim grali: Pisarski, Mikołajczyk, Kacalok, Pegza, Urban, Czyżewski, Woździński, Koczewski, Lewandowski, Baran i Zemigała.

Po wymianie proporczyków sędzia Szperling rozpoczął zawody.

Już 9 minuta przynosi rzut karny, który Baran zamienia na bramkę, zdobywając prowadzenie dla Łodzi. Mija parę minut i tym razem strzela pewnie Baran. Łódź więc prowadzi 2:0.

Entuzjazm na trybunach ogromny. Zanoszą się na przegraną Śląska. Gra staje się coraz żywsza. Goście opanowują się szybko i już w 12-jej minucie ze strzału Buczny ustala się wynik 2:1.

Łódź przystępuje do szybkiego kontrataku i po paru minutach Koczewski zdobywa dla niej jeszcze jedną bramkę z podania Woździńskiego. Ale za chwilę Ziemia strzela dla Śląska drugą bramkę.

Jeden z najlepszych graczy reprezentacji Śląska Matjas, uzyskuje wyrównanie. Wynik jest 3:3. Do przerwy jeszcze 15 minut.

Gra staje się wyrównana. Oba zespoły walczą ambitnie.

Koczewski łapie piłkę i pędzi z nią prosto na bramkę... strzela... jest!.. (4:3). Za jego przykładem Lewandowski dalekim i silnym strzałem powiększa dorobek Łodzi do stanu 5:3.

Śląsk nie pozostaje dłużny. Szpandel w ostatniej minucie pierwszej połowy meczu ustala wynik 5:4 na korzyść Łodzi.

Po przerwie szanse są równe. Widownia żyje nadzieją zwycięstwa reprezentacji swego miasta. W składach obu drużyn zachodzą małe zmiany. Łódź zmienia bramkarza, a Śląsk — prawe skrzydło.

Śląsk pierwszy rusza do ataku i Brożek wyrównuje (5:5). Matjas podwyższa ten wynik do 6:5. Goście z minuty na minutę grają coraz lepiej. Narzucone tempo meczy widocznie łodzian, gdyż inicjatywę przejmuje Śląsk. Hogendorf dostaje długą piłkę na skrzydło do wypracowania i udaje mu się dobrym biegiem podciągnąć pod bramkę Łodzi; udany strzał podwyższa wynik do 7:5. Trzynasta bramkę w ogólnej liczbie zdobywa Bomba z pomocy.

Wynik spotkania ustala Matjas z pomocy przeprowadzonej kombinacji.

Zawody stały na wysokim poziomie, gra nadzwyczaj żywa i ładna. Sędziował wzorowo p. Szperling.

J. Nieciecki

Otwarcie sezonu boksinerskiego

Na boisku ŁKS odbyło się uroczyste otwarcie sezonu boksinerskiego. Zawody zaszczylił swą obecnością wicewojewoda St. Ludziński, dokonując uroczystego otwarcia.

Speaker ob. Ruciński wzywa pierwszą parę. Przed sędzią Zapłatką są: Czarniecki (Zjednoczone) i Bentkowski (ŁKS) — waga musza — prowadzi walkę bardzo ciekawie. Na punkty wygrywa Czarniecki.

W wadze koguciej Stefici z ŁKS pokonał swego kolegę klubowego Komara, również na punkty.

Mazur (Milicja) pokonał w wadze piórkowej Michalaka (Zjednoczone), po bardzo ładnej i żywej walce.

W wadze lekkiej Kijewski (Zjednoczone) przegrał do Olejnika (ŁKS). Obaj walczyli bardzo ładnie w zwaiciu tak jak i na dystans.

W wadze półśredniej odbyły się dwa spotkania. Po mało ciekawej walce Waliński (Concordia) pokonał Markowskiego (Milicja), a w drugim spotkaniu Durkowski (ŁKS) zremisował z Idasiakiem (Kruschender).

Szczapiński (Zjednoczone) w wadze średniej pokonał na punkty Mańkowskiego (Kruschender). Niewadził (ŁKS) w wadze średniej prowadzi walkę na dystans bardzo ładnie. Jest on typowym bokserem, ma wycozucie czasu, odległość, a przede wszystkim siłę. Jego przeciwnik Błotnicki (ŁKS) bronil się uczelwie. Wygrał na punkty Niewadził.

Ostatnie spotkanie — waga półciężka. Na ring wchodzi wicemistrz Europy — Pisarski. Publiczność wstaje z miejsc, by lepiej przyglądać się mistrzowskiej walce, część podchodzi do ringu. Faktycznie — mistrz nasz pokazał parę ładnych trików, a przeciwnik jego Kraszewski (Kruschender) — jak należy honorowo walczyć i honorowo — przegrywać.

Zawody sędziowali: Czernik, Hubert i Stępień — jako punktowi, a na ringu — Zapłatka.

Całość organizacyjna zawodów wypadła bardzo dobrze.

J. N.

Z ukosa

Jak jest faktycznie?

W ciągu ostatnich tygodni „Polpress” domniósł bodajże już trzykrotnie o wydaniu Karola Hermana Franka, byłego „protektora” Czech i Moraw władzom czechosłowackim. Za każdym razem „mily” Karolek osadzony zostaje w więzieniu św. Pankracego w Pradze i my wszyscy oddychamy z ulgą. Przyznam się jednak, że mi się te „oddechy ulgi” z powodu Karola-Hermana znudziły.

Gdy po raz pierwszy czytałem o wrotach św. Pankracego, zamykających się za „protektorem”, poczułem ogromne zaufanie do tego solidnie brzmiącego więzienia. Sądziłem, że informacja musi być ścisła, skoro podaje się nawet szczegóły.

Dlatego, gdy po jakimś czasie czytałem powtórnie radosną wieść o przybyciu Franka do Pragi czeskiej, mimo szczerej chęci nie mogłem wykrzesać z siebie należytej dozy entuzjazmu. Przeciwnie, zakląłem szpetnie i zasta nowielem się, czy Frank kursuje ruchem wadlowym między amerykańską strefą okupacyjną, a dawną swą siedzibą, czy też „Polpress” informuje raz tak, drugi raz inaczej.

Jest to nieprzyjemne. Chcielibyśmy dowiedzieć się o ukaraniu hitlerowskiego zbrodniarza i więcej o nim nie słyszeć. A tu tymczasem robi się wokół jego osoby szum, jak gdyby chodziło o zareklamowanie hollywoodzkiej gwiazdy. Nie wiem w końcu, czy wierzyć, że Frank faktycznie wydano Czechom? wv.

Teatr „SYRENA” Traugotta I

Dzisiaj, dnia 13.VIII po raz ostatni przegląd aktualności p. t. „Inne czasy” o godz. 20 wiecz. W czwartek, 16.VIII o godz. 20.30 premiera komedii muzycznej p. t. „Kokosowy interes” z udziałem powiększonego zespołu Teatru „Syrena” w sali Teatru Letniego „Bagatela”, Piotrkowska 94.

Wkrótce drugi program p. t. Prawo do śmiechu w Teatrze „Syrena”.

Kursy dokształcające polskiej YMCA

Już 3-go września br. rozpoczynają się wykłady na kursach dokształcających Polskiej YMCA w Łodzi.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Ogniska — Moniuszki 4a na kurs języka rosyjskiego, kurs języka angielskiego, kurs języka francuskiego, kurs administracyjno-handlowy (rachny), kurs elektrotechniczny, kurs kreślarski, kurs spółdzielczy, kurs metalurgiczny, kurs stenografii, kurs żelbetnictwa.

O pracę dla ociemniałych

Zarząd Związku Niewidomych zwrócił się do Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy z prośbą o pomoc w zatrudnianiu swoich członków. Niewidomi mogą pracować w biurach jako telefoniści, w szpitalach jako masażyści, w kawiarniach, cukierniach, restauracjach itp., jako muzycy, prócz tego mogą wykonywać również inne prace.

Lekarze

RENTGEN, Węgury 17. Prześwietlania płuc i serca. Godz. 9—11 i 15—17.

Dr RATAJ-ZURAKOWSKA, specjalistka chorób skórno - wenerycznych u kobiet, przyjmuje, Piotrkowska 33.

ZOFIA KONOPNICKA - GRANKOWSKA, lek. dentysta, przyjmuje Kilińskiego 78, m. 5.

Poszukiwanie pracy

BUCHALTERKA, długoletnia praktyka, szuka posady. Oferty: „buchalterka” Administracja gazety.

Różne

URZĄD WOJEWÓDZKI Łódzki poszukuje pracowników na stanowiska inspektorów do przeprowadzenia kontroli w terenie w zakresie aprowizacji. Pierwszeństwo mają pracownicy obznajmieni z księgowością oraz posiadający praktykę kontrolerów. Padania wraz z życiorysem składać w Urzędzie Wojewódzkim, Ogródowa 15, pok. 107.

ZAKONNICE NAJSW. SERCA JEZUSOWEGO SACRE — COEUR otwierają na nowo swój internat w Zakładzie Naukowo-Wychowawczym w Polskiej Wsi. Trokliwa opieka, indywidualne, staranne wychowanie, języki, sport, obfite pożywienie, piękne położenie: jezioro, las, wyjątkowe warunki zdrowotne. Przyjmuje się uczennice do szkoły powszechnej i gimnazjum. Zgłoszenia skierować do przełożonej Zakładu Sacre-Coeur, Polska Wieś pod Pobjędzkami, powiat Poznań.

LASKAWEGO znalazcę teczki skórzanej, zostawionej w tramwaju Nr 14, dnia 11.VIII o godz. 4 pp., zawierającej klucze biurowe i warsztatowe, proszę o zwrot teczki i kluczy pod adresem: Stefan Załoga, zakład slusarski, Główna 33. Nagroda 1000 zł.

NA PŁYTY CELULOIDOWE I RURKI CELULOIDOWE średnicy 8—14 mm stałe zapotrzebowanie. Oferty pod: Fabryka grzebieli, Krotoszyn Wilk. Garncarska 11—13.

PRZĘDZE, SZPAGATY, SZNURY, LINKI I WÓRKI JUTOWE poleca firma JAN FILIŃSKI, Łódź, Piotrkowska 37.

UWAGA! Hurtową sprzedaż cukrów i słodyczy poleca **M. SIKORSKA**, Łódź, Zgierska 7. Wielki wybór.

FABRYKA CUKRÓW Jerzego Karczewskiego, Łódź, Marii Skłodowskiej 26 (dawniej Podlesna) telefon 106—28, poleca największy wybór cukrów.

HURTOWNIA włókienniczo - galanteryjna dobrze prosperująca, poszukuje wspólnika. Łódź, Piotrkowska Nr 117 m. 6.

SKŁADU (magazynu) poszukuje do wynajęcia. Oferty do administracji sub: Henryk.

„HURT POL”, Łódź, Piotrkowska 22, poleca po cenach przystępnych: „zapachy” do ciast, esencje octową, bibułkę do papierosów, ultramarzynę, pastę do butów, barwniki do tkanin oraz szereg innych artykułów. **U W A G A:** gilzy oraz duży wybór cukrów po cenach fabrycznych.

POSZUKUJĘ 3—4 pokoi z kuchnią, meblowanymi, nowoczesnymi w śródmieściu. Wiadomość do „Hurtpolu”, Piotrkowska 22, tel. 218-06.

DO WIADOMOŚCI ZAKŁADÓW PRACY: wyszła z druku tabela potrażeń na rzecz ubezpieczeń społecznych, którą nabyć można w Ubezpieczalni Społecznej i w Głównej, Księgarni Wojskowej.

BARTOSIEWICZ Edmund, Napiórkowskiego 96, prosi o zwrot zagubionego prawa jazdy i dokumentów na samochód.

ZGUBIONO palcówkę Madeja Henryka, Pabianice, Targowa 14.

ZGUBIONO palcówkę Latuszkiewicz Józefa, Pabianice, Warszawska 28.

SITAREK Edward, Łódź, Piotrkowska 202, unieważnia zagubione: kartę rejestracyjną RKU, dowód osobisty, nominację Wydziału Przemysłowego i dokumenty PZUW.

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą i inne dokumenty. Stanisława Kolosko. Dygasińskiego 7.

SZUSTER Włodzimierz, Mostowa 32, unieważnia zagubione dokumenty RKU i prawo jazdy.

Poszukiwania rodzin

SZCZERBUK Jadwiga, Lipowa 61 — 32 u Zacharzewskiego, poszukuje brata Szczerbuka Wiktora.

Komitet Redakcyjny Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D—03699
Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13—14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ, Piotrkowska 96 III piętro, czynny od 9 — 12 i od 14 — 15. Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalty poza tekstem — zł. 14, w tekście zł. 21. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr 4, Łódź, Zwirki 2

Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik”
Redakcja rękopisów nie zwraca.